

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączyć się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 231 (9207)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 27 października 1980 r.

Nakład: 144.492

A

Cena 1 zł

Posiedzenie Sądu w sprawie rejestracji „Solidarności”

WARSZAWA (PAP) — 24 bm. odbyło się posiedzenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, na którym rozpatrzono wniosek o rejestrację Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarności”. Sąd postanowił zarejestrować Związek, dokonując korekty niektórych przepisów statutu.

Trzyosobowemu kompletowi sędziowskiemu przewodniczył sędzia Zdzisław Kościelniak. W posiedzeniu uczestniczyła kilkudziesięcioosobowa grupa członków Komisji Porozumiewawczej Komitetów Związków Zawodowych „Solidarności” z Lechem Wałęsą. Salę sądową wypełnili działacze powych związków oraz dziennikarze z kraju i zagranicą.

Pełnomocnicy „Solidarności” zgłosili na wstępie kilka poprawek do statutu Związku. Postanowiono m.in. we wstępie części statutu powołać się na całą część pierwszą, zamiast jak poprzednio jedynie na punkt pierwszy porozumienia gdańskiego. Wprowadzono również istotną poprawkę w

sprawie, która poprzednio była przedmiotem wątpliwości Sądu, a mianowicie możliwości kandydowania do władz związkowych osób sprawujących funkcje kierownicze w administracji i organizacjach politycznych. W myśl poprawki wszyscy członkowie Związku mają bierne prawo wyborcze, z tym, że utrzymanie zostaje zakaz łączenia funkcji związkowych ze stanowiskiem kierowniczym w zakładzie pracy lub instytucjach organizacji politycznych. Skreślono w statucie przepisy przewidujące posiadanie osobowości prawnej przez regionalne organizacje „Solidarności”. Wprowadzono prawo odwołania w razie odmowy przyjęcia na członka Związku.

Następnie odczytano statut „Solidarności” i szczegółowo rozpatrzono niektóre jego postanowienia. Chodziło m. in. o sprawowanie przez Związek kontroli nad warunkami BHP i zakazywanie swoim członkom pracy na stanowiskach nie odpowiadających ustalonemu przepisom, o zawieranie układów zbiorowych pracy, o nabywanie członkostwa Związku oraz o szczegółową regulację w statucie problematyki strajku.

Na koniec Sąd przystąpił do rozpatrzenia podstawowych paragrafów statutu, który jak wiadomo w dotychczasowych rozmowach został uznany za sprawę zasadniczej wagi. Chodzi o deklarację ideową zawartą w punkcie 2 porozumienia gdańskiego, zapewniającą, że nowe związki zawodowe będą stać na gruncie naszych pryncypiów ustrojowych i u

ciąg dalszy na str. 2

Po posiedzeniu Komisji do spraw Reformy Gospodarczej

Mniej dyrektyw i limitów

WARSZAWA (PAP) — Komisja do spraw Reformy Gospodarczej omówiła program doraźnych usprawnień systemu planowania i zarządzania. Biorąc pod uwagę fakt, że przeprowadzenie generalnej reformy gospodarczej wymaga wszechstronnych przygotowań, dąży się już dziś do tworzenia warunków bardziej efektywnego i elastycznego działania. Wychodząc naprzeciw licznym postulatom, postanowiono w ten sposób bez zwłoki przystąpić do naprawy systemu gospodarczego w kraju.

Doraźne usprawnienia — pisze dziennikarz PAP red. Tomasz Walat — będą miały charakter pragmatyczny. Mniej biurokracji na niższych szczeblu, przy jednoczesnym zachowaniu podstawowych mechanizmów umożliwiających centralnemu szczeblowi zasadnicze kształtowanie głównych proporcji gospodarki. Proste, zrozumiałe dla wszystkich mechanizmy ekonomiczno-motywacyjne powinny zwiększyć zainteresowanie całego podnoszeniem efektywności gospodarowania. Powstała szansa szerszego włączenia załóg do procesu zarządzania i umocnienia ich odpowiedzialności za osiągnięte wyniki.

W tym celu przewiduje się przede wszystkim istotne ograniczenie dyrektyw i limitów przekazywanych do przedsiębiorstw, a także likwidację dyrektyw regulujących drobne, mało istotne fragmenty działań gospodarczych. Przedsiębiorstwa otrzymają większą swobodę działania, będą mogły elastyczniej dostosowywać produkcję i organizację pracy do możliwości zaopatrzeniowych, jakie kształtował się będą w rezultacie bezpośrednich kontaktów i porozumień między przedsiębiorstwami. Przewiduje się uchylenie wielu postanowień zawartych w rozporządzeniach, które w sposób nieuzasadniony kępowały

dotychczas kompetencje decyzyjne przedsiębiorstw. Założono stworzenie mają być szersze możliwości udziału w opracowywaniu i zatwierdzaniu planów przedsiębiorstw.

ciąg dalszy na str. 2



**Tekst komunikatu
Układu Warszawskiego
przekazany
K. Waldheimowi**

► NOWY JORK — Staty przedstawiciel PRL w ONZ, ambasador Ryszard Frelek przekazał sekretarzowi generalnemu ONZ, Kurtowi Waldheimowi tekst komunikatu przyjętego w Warszawie na posiedzeniu Komitetu Ministrów Sprawy Zagranicznych Państw — Stron Układu Warszawskiego. W piśmie przewodnim staty przedstawiciel PRL wyraził o rozpuszczeniu tego tekstu jako oficjalnego dokumentu Zgromadzenia Ogólnego NZ i Rady Bezpieczeństwa ONZ.

**Wotum zaufania
dla rządu
włoskiego**

► Rzym — Nowy rząd włoski utworzony przez Arnaldo Forlanię uzyskał w sobotę wotum zaufania w Izbie Deputowanych. Za rządem głosowało 382 deputowanych, przeciwko 250 a 9 wstrzymało się od głosu.

**Zwolniony
Idi Amina
wyparł z Ugandy**

► KAIR — Przewodniczący spracowanej władze w Ugandzie Komisji wojskowej Paul Musinga stwierdził w nadsłuchanym przez radio Kampala komunikacie, iż wszystkie oddziały wojskowe i milicjękubę byłego prezydenta Ugandy Idi Amina zostały przez wojsko ugandyjskie wyparte z terenów kraju.

**Zwalnianie wleźniów
w Afganistanie**

► DELHI — Ponad 50 wleźniów zwolniono z wojsk afgańskich, prowincjach Nund i Pakia. Osoby te, które pod wpływem propagandy wrotańczej uczestniczyły w akcjach antyrządowych, wyrażali skłonność do popełnienia przestępstw.

Informacje o zwolnieniu wleźniów z wojsk afgańskich w różnych prowincjach Afganistanu zwolniono z więzień około 900 osób.

Władze afgańskie, które stacjonują na wschód od rzeki Charun.

Odroczenie sesji Medylisu

TEHERAN (PAP) — W Teheranie zakomunikowano, że parlament irański — Medylis odroczony został na poniedziałek 28 października na temat losu przetrzymywanych w Iranie zakładników amerykańskich. Przyczyną tej niespodziewanej decyzji nie ujawniiono. Wiadomo na razie tylko, że dzisiejsze obrady parlamentu toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Dodatkowe dostawy towarów rynkowych z NRD dla Polski

BERLIN (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Tomaszewski pisze:

Szybko przebiegały dodatkowe dostawy z NRD do Polski artykułów rynkowych, będących przedmiotem kontraktów uprzednio nie objętych protokołem handlowym o wzajemnej wymianie towarów w 1980 r. M.in. z zakupionych dodatkowo na rok bieżący 100 tys. ton żyta konsumpcyjnego już blisko 75 tys. ton dotarło do Polski. Dodatkowo NRD sprzedała nam 1500 ton kur-

cząt oraz 1000 ton masła. Rozpoczęły się dostawy zakupionych dodatkowo 200 ton kaszy mianny oraz kilkaset ton odywek dla niemowląt. Obejmuje to też zaopatrzenie odbiorców rynkowych w kraju w ok. 70 tys. sztuk konfekcji męskiej i damskiej oraz innych towarów. Dodatkowe dostawy przebiegały przy równoczesnym wypełnianiu przez NRD kontraktów wynikających z protokołu o wzajemnej wymianie towarów w 1980 r.

Mordercze walki wokół Choninszaru i Abadanu

BEJRUT (PAP) — Na froncie irańsko-irańskim toczą się niezmienne mordercze walki. Szczególnie ciężkie boje trwają wokół miast Choninszar i Abadan. Zdaniem radia teherańskiego, mimo zmniejszenia ostrzału irańskiego siły irańskie utrzymują istotny most łączący oba wymienione miasta. Według tego samego źródła, oddziałom irańskim udało się odepchnąć te oddziały irańskie, które zajęły siedzibę władz miejskich w Choninszarze oraz zadać ciężkie straty, tym, które atakują naftowy Abadan.

W niedziele rano radio Teheran podało, że w wyniku intensywnego rakietowego ostrzału irańskiego około stu osób zginęło w mieście Derul (Chuzystan). Dotychczas spod gruzów zawałonych domów wydobyto około 60 zabitych. Iracka agencja informacyjna twierdzi tymczasem, że w sobotę setki żołnierzy irań-

skich zginęło, a dziesiątki dostało się do irańskiej niewoli w następstwie ataku, jaki strona irańska przypuściła na jednostki armii irańskiej stacjonujące na wschód od rzeki Charun.

Tragiczna eksplozja w szkole baskijskiej Zginęły 52 osoby, 49 rannych

MADRYT (PAP) — Korespondent PAP, Jan Dziędził pisze:

Cała Hiszpania jest głęboko wstrząśnięta tragiczną w skutkach katastrofą w szkole podstawowej w robotniczym 9-tysięcznym miasteczku Ortuella pod Bilbאו w kraju Basków. Dochodząca przeprowa-żona w ciągu nocy i czwartku na piątek powoli ustąpiła, że przyczyną eksplozji był gaz uwalniany się z uszkodzonych instalacji. Władze skłonywały również pierwotną liczbę ofiar wstrząsającej katastrofy. Zginęły na

miejsu 52 osoby z czego 49 to były dzieci w wieku 6—10 lat i 2 osoby dorosłe. W szpitalach znajduje się 49 rannych, w tym około 30 ciężko.

Na znak żałoby wszystkie szkoły podstawowe w całym kraju są nieczynne. Rozgłoszone radiowo nadają muzykę powanną. Gazety pełne są opisów straszących siły wybuchu, który praktycznie zniósł jedną część budynku szkolnego oraz rozdzierających scen jakiego rozegrały się na miejscu wypadku bezpośrednio po eksplozji.

z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR
W SUWAŁKACH

W trybie kontrolnym, co stało się ostatnio regułą, Egzekutywa KW PZPR w Suwałkach na swym posiedzeniu oceniła realizację programu rozwoju usług produkcyjnych dla rolnictwa przyjętego na wspólnym plenum KW PZPR i WK ZSL w ubiegłym roku. Niewątpliwie ta kwestia w takiej bądź innej formie trafi ponownie na wokandy obu partii.

Znaczenie usług trudno przecenić — w przypadku wsi praktycznie każda usługa ma pośrednio wymiar produkcyjny. Ale w tym przypadku chodzi o usługi produkcyjne, jak rolnicze, przemysłowe, remontowo-budowlane, transportowe, weterynaryjne. W każdej z tych kategorii daleko jest, mówiąc łagodnie, do zaspokojenia stale rosnącego popytu. Ten deficyt usług odbija się oczywiście negatywnie na wielkości produkcji rolnej. Przyczyną tego stanu rzeczy są różne, jak np. organizacyjne (zanik funkcji samorządowej na wsi) i natury bardziej ogólnej, jak niedobór środków produkcji, części zamiennych itp.

W toku dyskusji stwierdzono, że podstawowa sprawa jest oddanie spraw wsi w ręce samorządu chłopskiego. W tej chwili trudno rozstrzygnąć czy te funkcje przejmą na siebie kółka rolnicze, czy też inna organizacja o charakterze zawodowo-produkcyjnym. Potrzeba więcej demokracji wszędzie, to pewne, ale przede wszystkim demokracji w zbiorowym działaniu, w podejmowaniu i rozwijaniu na nabrzmiałych spraw w każdym środowisku. Więcej inicjatyw, samodzielności i odpowiedzialności, to aktualny wymóg pod adresem każdego członka partii, każdego obywatela, nie tylko mieszkańca wsi.

W kolejnym punkcie członkowie Egzekutywy przedyskutowali wstępnie materiały na najbliższe plenarne posiedzenie KW. I jak to ostatnio bywa w zwyczaj, wiele mówiono na posiedzeniu Egzekutywy na temat aktualnych problemów kraju i województwa. W tym punkcie tow. Zb. Białecki przedłożył obszerną informację ze spotkania pierwszych sekretarzy partii w KW PZPR, a tow. J. Stwiercniak — z wojewódzkiego spotkania rolników w Oleku. Dyskutowano także nad kwestią lepszego zaopatrzenia rynku oraz nowymi zjawiskami w ruchu młodzieżowym. (w)

ciąg dalszy na str. 2

Uchwalenie planu i budżetu na rok przyszły

Zakończenie obrad parlamentu ZSRR

MOSKWA (PAP) — W Moskwie zakończyło się posiedzenie sesji Rady Najwyższej ZSRR. Uczestniczyli w nim LEONID BREŻNIEW i inni przywódcy radzieccy. Omówiono projekty planu rozwoju gospodarczego i społecznego ZSRR oraz budżetu na 1980 r., przedstawione przez przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania — NIKOLAJA BAJBAKOWA i ministra Finansów — WASILIJ GARBUZOWA. Deputowani jednomyślnie zaaprobowali plan i budżet na rok przyszły.

Z przyjętych założeń wynika, że dochód narodowy ZSRR wzrośnie w przyszłym roku o 3,4 proc., produkcja przemysłowa o 4,1 proc., zaś realne dochody w przeliczeniu na jednego mieszkańca o 2,9 proc.

Na sesji zabrał głos Leonid Breżniew, który poinformował deputowanych, że przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin zwrócił się do Komitetu Centralnego KPZR z prośbą o zwolnienie go z obowiązków członka Biura Politycznego KC KPZR oraz przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR ze względu na stan zdrowia, który ostatnio pogorszył się, co wymaga zaprzestania aktywnej działalności. W swym liście do KC KPZR Aleksiej Kosygin wyraził serdeczną wdzięczność najwyższemu organowi władzy partyjnej i państwowej za okazane mu zaufanie, dzięki któremu przez wiele lat pełnił funkcje członka Biura Politycznego KC oraz przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Leonid Breżniew poinformował dalej, że Biuro Polityczne KC przedyskutowało prośbę Aleksieja Kosygina i uwzględniając stan jego zdro-

ciąg dalszy na str. 2

N. Tałyzin wicepremierem ZSRR

MOSKWA (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło Michaila Lesieczkę ze stanowiska zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR w związku z przejściem na emeryturę.

Prezydium mianowało Nikołaja Tałyzina zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów, zwalniając go ze stanowiska ministra Łączności. Nowym ministrem Łączności ZSRR mianowany został Wasilij Szamszaj.

Spotkanie J. Pińkowskiego z Sekretariatem Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych

WARSZAWA (PAP) — 24 bm. odbyło się spotkanie prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Pińkowskiego z Sekretariatem Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, w składzie: Jan Białostocki, Gustaw Holoubek, Andrzej Jarecki, Witold Kulisiwicz, Zbigniew Makarewicz, Karol Malcużyński, Stefan Nowak, Jerzy S. Sito, Klemens Szaniawski, Andrzej Szczypiorski, Andrzej Tymowski, Andrzej Wajda, Witold Zalewski.

Tematem spotkania były sprawy związane z aktualnym stanem kultury i nauki polskiej, potrzebami i warunkami ich dalszego rozwoju. W dyskusji szczególnie ostro i z głęboką troską podejmowano kwestie dotyczące ruchu wydawniczego i produkcji książek. Podkreślano, że udostępnianie czytelnikom dzieł literackich stanowi najważniejszy czynnik rozwoju i upowszechniania kultury w społeczeństwie.

W trakcie spotkania omawiano problemy związane z pracami nad projektem ustawy dotyczącej zakresu działań i funkcjonowania cenzury. Min. J. Bafia poinformował o stanie prac nad powyższym projektem.

Ustalono, że wszystkie sprawy dotyczące kultury i nauki będą rozwiązywane w drodze partnerskiej współpracy środowisk twórczych i naukowych z odpowiednimi władzami państwowymi.

W spotkaniu uczestniczyli: kierownik Wydziału Kultury KC KPZR Mieczysław Wołczak, minister Kultury i Sztuki Józef Tejchma i minister Sprawiedliwości Jerzy Bafia.

Radioaktywna chmura przeszła nad Polską

WARSZAWA (PAP) — Jak poinformował dziennikarza PAP prof. Zbigniew Jaworowski z Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie, w sobotę — 25 bm. przeszła nad Polską radioaktywna chmura. Powstała ona w wyniku eksplozji jądrowej, dokonanej 16 października w atmosferze na terytorium Chin. Przy pomocy samolotów wojskowych, wyposażonych w aparaturę badawczą, pomiar aktywności chmury i składu izotopowego śladów po wybuchu atomowym przeprowadzili specjaliści z CŁOR.

Wstępna analiza wykazała, że chmura ta była silnie pro-

ciąg dalszy na str. 2



24 bm. odbyło się posiedzenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, na którym rozpatrzono wniosek o rejestrację Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarności”. Sąd postanowił zarejestrować Związek, dokonując korekty niektórych przepisów statutu.

CAF — M. Langda — teletext

Wokół postulatów kolejarzy

WARSZAWA (PAP) — Już po raz drugi w dzienniku TV wystąpił minister Komunikacji Mieczysław Jajfy, przedstawiając stanowisko resortu dotyczące postulatów placowych kolejarzy. „Na tle dotychczasowej niezgodności stanowisk w tej kwestii, od kilku już dni odbywa się we Wrocławiu protestacyjna głodówka przedstawicieli kolejarzy zrzeszonych w NSZZ „Solidarności”.

Istota sporu dotyczy jednego z 45 postulatów zgłoszonych przez międzyokresową Komisję porozumiewawczą kolejarzy, która domaga się natychmiastowego wprowadzenia w przedsiębiorstwie PKP tzw. dodatku wyrównawczego — zróżnicowanego zależnie od poziomu dotychczas otrzymywanego wynagrodzenia stałego (sumy uposażenia zasadniczego oraz dodatków: służbowego i funkcyjnego). Jest to żądanie nowe, wykraczające poza zakres regulacji plac zrealizowanych już i realizowanych na podstawie porozumienia gdańskiego i uchwały Rady Ministrów z 6 września br. Wymagaboby ono dalszego, znacznego

ciąg dalszy na str. 2

pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.

Dziś — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 6—8 st., minimalna 1—3 st. C. Prędkość wiatru od 0 do 3 st. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, zachodni i południowo-zachodni.

Jutro — ciepło.
Dziś intensywny łunowy i słaby.

(fak)

Projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk Program prac legislacyjnych w najbliższym okresie

Posiedzenie Rady Legislacyjnej

WARSZAWA (PAP) — 28 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Legislacyjnej. Przewodniczył minister Sprawiedliwości prof. Jerzy Bafia. Na posiedzeniu rozpatrzono: wstępny projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk; projekt rządowego programu doskonalenia prawa w dziedzinie realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia oraz innych postulatów społecznych.

Założenia wstępnego projektu ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk przedstawił doc. dr A. Zieleniński. W toku dyskusji, w której wzięli udział profesorowie: Z. Leonowski, S. Siedlecki, K. Siarkiewicz, A. Stelmachowski, K. Sobczak, J. Szułowski, J. Jakubowski oraz min. J. Wierczok, omówiono w szczególności problem sposobu rozwiązania w przyszłej ustawie konstytucyjnych zasad wolności słowa w prasie, publikacji i widowiskach oraz koniecznych ram ograniczenia tej wolności ze względu na tajemnicę państwową lub gospodarczą, bezpieczeństwo państwa i jego ważne interesy międzynarodowe, wolność sumienia i wyznania oraz prawo i dobre obyczaje. Uznano za niezbędne podjęcie prac nad regulacją prawną również w zakresie zagadnień z zakresu tzw. prawa prasowego. Wiele propozycji dotyczyło ograniczenia zakresu kontroli prewencyjnej. Zwracano uwagę na potrzebę wzrostu odpowiedzialności autorów i wydawców za treści drukowane. Przedmiotem licznych wypowiedzi był

też stworzenie gwarancji przed nieuzasadnioną ingerencją organów cenzury. Pozytywnie oceniono propozycję pełnego stosowania w postępowaniu w sprawach kontroli prasy przepisów Kodeksu Postępowania Administracyjnego, wprowadzenia dwuinstancyjności postępowania w tych sprawach oraz możliwości zaskarżania decyzji organów cenzury do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Rozważano kwestię utworzenia Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk.

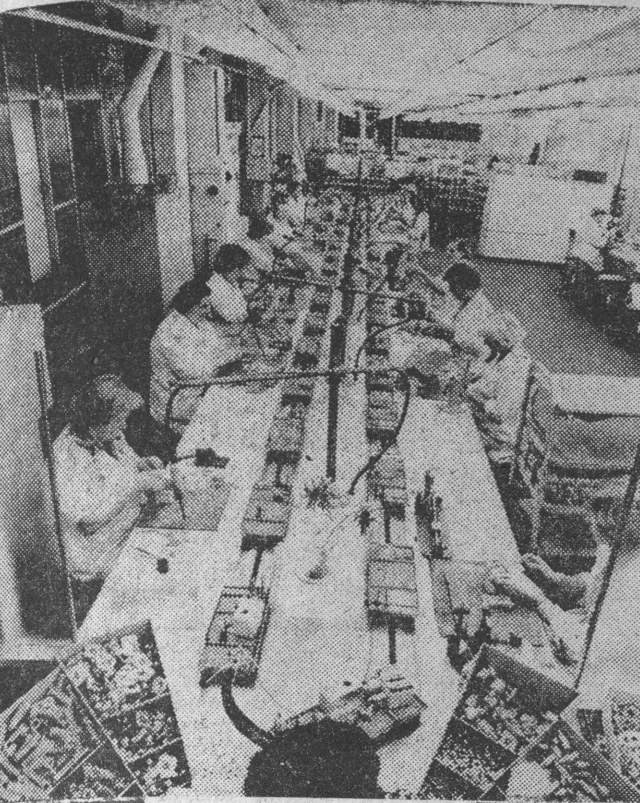
ciąg dalszy na str. 2

Prezydent Izraela w Egipcie

BEJRUT (PAP) — Na zaproszenie prezydenta Egiptu, Anwara Sadata do Kairu przybył w niedzielę z wizytą oficjalną prezydent Izraela, Jechan Nawon. Jego wizyta potrwa pięć dni. W Izraelu systemie politycznym prezydent jako głowa państwa pełni przede wszystkim funkcje reprezentacyjne. Dlatego też obserwatorzy wskazują, że jego pobyt w Egipcie i rozgłos, jaki temu nadano, ma służyć celom propagandowym, a głównie zdemontowaniu wierności Egiptu i Izraela wobec ducha separatystycznych porozumień z Camp David.

W poprzednim numerze "Garety" podpis pod drugie zdjęcie, ilustrujące dyskusję pt. "Kolegium z życia studenckiego", powinien brzmieć: "Ryszard Zieliński, Zbigniew Kowalcuk, Piotr Aleksiejczuk". Przepraszamy omyłkową kolejność nazwisk dyskutantów.

Z zagranicy



Estońska SRR. Fabryka narzędzi w Tartu. CAF — TASS

WZDŁUŻ I WSZERZ KRAJU RAD

SKARB SPRZED NASZEJ ERY

Jeden z największych skarbów archeologicznych znaleziono podczas prac melioracyjnych na Zakarpaciu. Archeolodzy dokładnie zbadałi znalezionych 61 ozdób brązowych, pochodzących z XI-IX wieku przed naszą erą. Skarb odkryto w miejscu, przez które prowadziła ówczesna droga handlowa z Europy Środkowej do Wschodniej.

W MOSKOWIE

W moskiewskich zakładach samochodowych im. Lenińskiego Komsumohu rozpoczęto produkcję nowego typu samochodu Moskwiacz-104. Model jest modyfikacją Moskwiacza — 2140 z 75-konnym silnikiem. Zmodernizowano karoserię i wnętrze samochodu. Złożono nowy system ogrzewczy. Moskwiacz zachował swoją dynamikę. Na rozrządzenie szybkości 100 km/godzinę potrzebuje on zaledwie 18 sekund.

WYSTAWA „TIUBITIEJEK”

W Muzeum Sztuki Dekoracyjno-Stosowanej Uzbekistanu otwarto wystawę „tiubitiejek” — uzbekiego ludowego nakrycia głowy. W ciągu setek lat kształt „tiubitiejki” nie uległ w zasadzie żadnym zmianom, różnią się one za to uspaniatulonymi zdobieniami. Ten tradycyjny ubiór zawsze stanowił w Uzbekistanie symbol gościnności. Na znak szacunku i przyjaźni goście w Uzbekkiej SRR zawsze wierzali się „tiubitiejki”.

WYSTAWA „TIUBITIEJEK”

W górach Północnoosetyjskiej ASRR zakończyła się ekspedycja naukowa „Lod”. Naukowcy — glaciolodzy z tej republiki w wyniku przeprowadzonych badań opracowali dokładną mapę 350 lodowców.

WYSTAWA „TIUBITIEJEK”

W stolicy Białoruskiej SRR — Mińsku otwarto niedawno nowe kino, wyposażone w dwie sale projekcyjne. W nowym przestrzennym gmachu znalazło się również miejsce na muzeum kina. Tutaj będą się także odbywać okazjonalne wystawy poświęcone kinematografii.

WYSTAWA „TIUBITIEJEK”

Nowy materiał izolacyjny opracowali naukowcy z Gruzińskiej SRR. Materiałem tym jest puch, powstający przy obróbce bawełny, który do tej pory powodował wielkie zanieczyszczenia w zakładach bawełnianych. Płytę o grubości 3 cm, wykonaną z tego puchu skutecznie likwidują hałas o natężeniu do 25 decybeli.

(BK — A.P.N.)

DOCIEKANIE PRAWDY

Pierwszy sekretarz KZ, Piotr Jezierski mówi, że sam chciałby dociec prawdy. Znamyśmy podłoża takich drastycznych decyzji powinna sprzyjać unikaniu błędów w dalszej pracy, toteż różnymi sposobami starano się poznać motywy kierujące ową trójką.

Podania były lakoniczne. Wiera Lupińska, tkaczka, napisała, że obowiązki rodzinne, a także przesada wysokość składek uniemożliwiały jej dalsze członkostwo. Zabrańmy to jak formuła „odchodzę ze względów zdrowotnych” — eksplotowana ponad miarę w innych okolicznościach, ale w zakładzie wzięto ją za dobrą monetę.

Lupiński są młodzi. On nieco starszy, z czterdziestego siódmego roku, nastawiać maszyn. Ona przy krosnach, po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej. W partii mieli staż też niezbyt bogaty. Raptem kilka lat.

— I te kilka lat wystarczyło, by wywołać tak brzemienne w skutkach rozgoryczenie? — pytam. Nie byłam w swej ciekawości odosobniony. Inni także chcieli wiedzieć więcej.

Leon Dondziło stwierdził po prostu: ja się nie nadaję, a Henryk Lupiński zdanie w rodzaju — partia zawiodła mnie w ostatnich latach — dopisał i skomentował dopiero po indagacjach ze strony egzekutywy OOP.

Sekretarz Jezierski zastrzegł, że to co powie może być zwykłą plotką. Szepcze się mianowicie, że małżeństwo dostało niedawno mieszkanie w zakładowym bloku, więc legitymację przestały być potrzebne. Wygląda to na zbyt prostą i wygodną interpretację. Owszem, stosowano nieraz metodę powiększania szeregow partyjnych według zasady „coś za coś” (przynależność za mieszkanie, za awans, za podwyżkę). — Znałem mi są takie przykłady — witać. Sprzyjały niestety wprowadzaniu do partii osób przypadkowych. Iż to razy bowiem okazywało się, że najważniejsza dla sekretarza była statystyka albo sprawozdanie?

— Ale moi poprzednicy (sam zajmuję stanowisko od niedawna) — mówi sekretarz — bici byli przez jednostki nadziedznie właśnie te o statystyce. Nikt specjalnie nie martwił się o jakość, bo liczyli się głównie liczby, no i ów klucz: tylu robotników, tyle kobiet... I

SAMORZĄD WIEJSKI (1)

ZBIGNIEW MIROSZ, rolnik z Drohiczy, przewodniczący Rady Nadzorczej tamtejszej Spółdzielni Kółek Rolniczych, na każdej ważnej naradzie zza stołu prezydialnego dostaje karteczkę. Rozwija i czyta: powiedz coś na temat samorządu wiejskiego. O czym tu mówić, przecież tego samorządu nie widać — duma Mirosz.

Sekretarz Urzędu Gminnego w Szpiliskach — ANTONI GALĄŻYN na pytanie jak funkcjonuje samorządność rolnicza w gminie, wylicza co z grubsza robią instytucje gminne — GS, SKR, bank spółdzielczy i mleczarnia. A czy samorząd tam jest? Nie, działa, bo instytucje za małe. Gaworzymy o sołtysach, podsółtysach, o radnych — co oni mogą i dopiero wtedy sekretarz Galążyn jakby ośniony woła, a o to chodzi? Darmo szukać tego samorządu, bo jak znaleźć coś, czego nie ma.

Warszawie na ulicy Jasnej całe pięcie piętro rozległego gmachu Centralnego Zarządu Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” opanował Wydział Prezydialno-Samorządowy. Zawiaduje nim sześciu dyrektorów. Jedną z pań ścisłego kierownictwa zapytaliśmy, po cóż aż tyle pokoi i biurek? Popatrzyła na nas urażona, a po chwili wręczyła encyklopedyczną informację: ponad 6 mln członków, 42 tys. działaczy rad nadzorczych, 46 tys. komitetów spółdzielczych. — Tym wszystkim trzeba saviadywać — upewniała nas.

Właśnie tych instytucji samorządowych, które mają wspierać chłopów i bronić jego interesów, jest dużo. W Białymstoku na przykład Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych zajmuje trzy budynki, WZSR — dwa, ale za to jakie. Bank Spółdzielczy też nie chce pozostać w tyle. Parę lat temu zafundował sobie drugi wiekowiec, vis a vis starego Ratusza. Łomża i Suwałki, na razie czekają w kolejce, bo tam nasamprzód trzeba było postawić priorytetowo siedziby priorytetowych urzędów. Ale i tak kilka setek ludzi w administracji organizacji samorządowych trudni się myśleniem jakby te uszczęśliwiły chłopów.

A w gminach? Proszę bardzo: GS i banki z radami nadzorczymi, mleczarnia z komitetami spółdzielczymi, SKR z rozlicznymi agendami, spółki wodne, no i gminna rada — centralny ośrodek demokracji wiejskiej. Dużo tych instytucji samorządowych, wszyscy dla rolnika, jego rodziny i gospodarstwa. Ale gdy temu rolnikowi przyjdzie coś załatwić, dokupić brzozę czy parę hektarów, staje przed referentem działającym z upoważnienia naczelnika sam. Opiekunowie nie mają dla niego czasu. Muszą dbać o obroty, o podatki, o referaty, o statystykę, o sprawozdania. Żeby wypaść jak najlepiej wobec zwierzchników z województwa, a ci — wobec tych z centrali. Któż by się martwił o pojedynczego chłopca — penta? A zresztą rolnicy to naród praktyczny, wiedzą, gdzie pukać. Tylko do naczelnika albo do sekretarza partii, bo w gminny ZSL też nie za bardzo wierzą.

Czy jednak rolnik z byle sprawą powinien od razu czapkować naczelnikowi czy też przerosowi geesowi? I jeszcze tego i owego zmusić do łaskawego przyjmowania prezentów? Jak wszyscy wiemy, podstawowym ogniwem samorządu w gminie jest zebranie wiejskie. Kto je zwoluje? Nie gminna rada narodowa ani jej prezydium, ale naczelnik poprzez sołtysa, którego rola jest jakby rozdwojona. Pełni on jednocześnie funkcje wykonawcze, za co bierze pieniądze. Zbiera przecież podatki, wypisuje kwity, wydaje świadectwa, wynajmuje warte, spisuje z rachmistrzami dobytek, robi wiele innych rzeczy. Czyli jest funkcjonariuszem administracji, takim wiejskim naczelnikiem.

Na zebraniu wiejskim ślady sołtysa obok sąsiadów i słucha poleceń. Sieje zboże, najlepiej pszenicę, zwiększając kontraktację buraków, lnu i tytoniu, intensyfikuje uprawę sadzeńców, kukurydzy, dynamizuje pogłówie! O drogi dajcie, rowy melioracyjne oczyszczajcie, nie zabiegajcie z dobrovolnymi datkami na społeczny fundusz ochrony zdrowia!

Po tej mobilizacyjnej agencie któryś hardo zapyta: co z wiatrem, gdzie pasze? Inny, jak na przykład Mirosz, powie wprost:

— Żyta nie będzie stać, bom nie idiota. Za kwintal w cenniku stoi czterysta pięćdziesiąt złotych, ale nikt tyle nie dostał. Tymczasem

sem wydatki na ten kwintal są dużo większe, o czym świadczą chociażby ceny dewizowego zboża — pszenicy, jęczmienia — przeszło dwieście dolarów za tonę, czyli dwa tysiące złotych za metr? A nam nie chcą dać nawet połowy tego. Tak my liczymy.

Jeśli chodzi o ceny i koszty, nikt rolnika nie pyta, najwyżej da mu się wygadać. Jak Edwardowi Moniuszce spod Dąbrowy Białej

— O cenie lemieśza krąży dowcip. Parę lat temu wstępc kosztował tyle co szkiełko do tego zegarka. Teraz — wyciągnął Moniuszko z kieszeni radziecką „Molnietę” — za dwa lemieśza można kupić ten zegarek. Za obciążnik do siewnika traktorowego, nie tak dawno, płacono trzy tysiące. Dziś, agadnijcie! Dwadzieścia siedem tysięcy złotych. Prawie siedemdziesiąt metrów żyta albo kartofli, o które tak głośno wołał piasto. A jak już przy tym jestem, powiem więcej. Przyjeżdża do mnie komisja i z półhektarowej plantacji wyrwy mi sto dwadzieścia krzaków. Żeby zbadać. Kiedyś wystarczył jeden ziemniak spod krzaka. Kto mi zarezę, że za rok nie wykarczują połowy pola?

Na innym zebraniu Mikołaj Prokopuk ze wsi Wólka koło Czyż z zaskokiem mówi: — Świat robi się coraz głodniejszy. Wszyscy wyciągają ręce po żywność. A do nas, rolników, krzyczą — produkujcie i dawajcie! My staramy się, ale jak to zrobić, kiedy cegły ze świecą nie znajdziesz, widel i brzozy nie kupisz. Za mleko podwyższyli o pół złotego na litrze, a maszynę poszły w górę dubelto, więcej, dwieście procent. Robotnicy dobili się swego, a my nie, bo nie mamy związków. Nigdzie nas nie ma. W gminnych komisjach, gdzie przysyła maszyn i budulec, nie doszukasz się rolnika. Stąd brzydka opinia o przydziałach. A w gminach i w innych urzędach, jak tam sądzisz, kult jednostki i arogancja. Na każdym kroku. I wciąż nasze zebraniowe wnioski jak groch o ścianę.

Nachodzi człowieka smutna refleksja. Im więcej instytucji z sztydem samorządności, tym okazalsza fasada, tym mniej prawdziwej demokracji, tym mniejszy wpływ rolników na to, co dzieje się w ich wsiach, na ich polach, w ich zagrodach. Przez długie lata ignorowano głos rolnika, bo tylko urzędnicy mieli monopoli na rację i wiedzieli, co chłopstwu do życia najbardziej potrzebne.

A gdy już rozdzieli się jakieś wątpliwości, co do przekazywanych od dołu informacji

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

życia społecznego na wsi. Nie szczędził na nie czasu, ani niemałych pieniędzy, aby tylko mieć lepsze życie.

Pierwsze lata szło niezgorzej. Kółka kreciły się bez głębszych zgrzytów, a co najważniejsze, po chłopskich polach. Rolnicy sami dbali o to, by czuli się całą gębą członkami i współgospodarzami majątku. Z czasem zaczęło ich wywyszczać ze sprzętu, a więc i ze współzależności. Maszyny oddalały się od ludzi i od ziemi: kupione za ich chłopskie składkowe pieniądze przestawały im służyć. Po kółkach rolniczych i ich społecznych prezesach — ostatecznie w 1973 roku — pozostały wspomnienia i pięciarki. Nowopowstałe spółdzielnie kółek rolniczych od-

i opinii, wtedy w helikopter i lot do upatrzonego gospodarstwa. Taka wizyta musiała wypaść błyskotliwie, żeby dostojnika upewnić w jego mniemaniu. Wcześniej więc pucowano całą zagrodę. Uczniowie z ogólniaka zdali egzamin z malowania drzwi i płotów, służba rolna zadbała o hodowlę na ten dzień. A, żeby wszystko było w kolorach, miejscowy handel wypożyczył barwny telewizor.

Po takim gospodarskim oglądzie urzędowo uroczyste spotkanie w gminie. Wedle rytuału: gorąco dziękowano, że raczył odwiedzić, obejrzał i teraz podzielić się wrażeniami. Upřednio jednak dobrano wytrawnych schlebaczy. Jeden taki wróciwszy na wieś spotkał się z przyganą — coś ty tam wygadawał?! — Tak mi napisali i kazali odczytać. Nie mnie jednemu.

Ta teatralna gierka kłóciła się z codzienną rolniczą rzeczywistością. Ale nie wiedzieć czemu wszyscy płałali w takt tej żalnej propagandy, by nie powiedzieć błaznady. Któż o to prosił kółka rolnicze, że najbardziej powszechną organizację polskich chłopów? Na pewno nie rolnicy prosili o reklamę naciąganych często sukcesów. Przecież to sami chłopcy z wielką nadzieją w 1936 roku reaktywali działalność kółek. Powołali, bo widzieli w nich prawdziwą i własną organizację. I równocześnie dobrego organizatora

— Jeśli chodzi o skup, krzyczą — dawaj! A gdy o zaopatrzenie rolnik się upomni, udaję głuchoniemych. Na to wstał inspektor z KC partii i zbęształ mnie z błotem. Powinno być świadomości celów i zadań, jakie stoją przed spółdzielczością — pouczzał mnie ten towarzysze. Właśnie jestem świadom i dlatego o tym mówię — odpowiedziałem. Zaraz potem — jak mi wiadomo — posła do Białegostoku telefoniczną dyrektywę: uspokójcie tego Roszkowskiego!

Jakże wymowna lekcja „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Własna, przynajmniej w teorii, organizacja go krzywdzi. Chłop chciałby się na to poskarżyć. Do kogo ma więc pójść? Oczywiście, do dyrektora SKR, bo prezes rady nadzorczej — organu wybieralnego do kontroli działalności spółdzielni — zwykle sam chłop i niewiele ma do powiedzenia dyrektorowi z nomenklatury. Kółka rolnicze, które dają początek mechanizacji a dziś ostaje tylko w statystyce, nie takiemu dyrektorowi nie podlegają. Ba, traktorystę uwagi nie zwróca. Bo ten słucha tylko swego zwierzchnika. A zwierzchnik — dyrektor — ma w województwie prezesa, który też jest człowiekiem z nomenklatury. I tak się kółko zamyka.

Macha więc chłop ręką na eskaerowskie usługi, nie dochodzi zgę. Nie chce się naraząc, bo wie, że ludzie z nomenklatury mają swoje metody, mają zawsze rację. Ot, tak choćby jak przydziały się do rolnikowi, inżynierowi z wykształcenia — Tadeuszowi Roszkowskiemu, spód Łap. Na posiedzeniu rady nadzorczej CZSR „Samopomoc Chłopska” zapytał prezesa Kamińskiego, dlaczego spółdzielnia zaopatrzona i zbytu nie spełnia swych statutowych zadań? I dowodził:

— Jeśli chodzi o skup, krzyczą — dawaj! A gdy o zaopatrzenie rolnik się upomni, udaję głuchoniemych. Na to wstał inspektor z KC partii i zbęształ mnie z błotem. Powinno być świadomości celów i zadań, jakie stoją przed spółdzielczością — pouczzał mnie ten towarzysze. Właśnie jestem świadom i dlatego o tym mówię — odpowiedziałem. Zaraz potem — jak mi wiadomo — posła do Białegostoku telefoniczną dyrektywę: uspokójcie tego Roszkowskiego!

Jakże wymowna lekcja „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszkowski, przedstawiciel najwyższych władz spółdzielczych. Człowiek ze społecznym mandatem.

Dziś wiele odczuwa wiele niedostatków, najbardziej poszanowania własnych racji. W imię rozwoju gospodarki żywnościowej, w imię hasła „Nie o nas bez nas”, w imię nas wszystkich trzeba głośno się upomnieć o ugodę: obszar wiejskiej demokracji. Czy zadanie to udźwigną wręcz obumierające kółka rolnicze? Zbiurokratyzowana „Samopomoc Chłopska”? Czy może ktoś inny? Zastanowił się nad tym w kolejnej publikacji.

HENRYK KIN
STANISŁAW POGORZELSKI

Wieloznaczność lekcji „samorządności”? trzeba wyciszyć człowieka, gdy mówi nie to, co chciano by usłyszeć. A mówił nie szeregowy członek samorządowej organizacji, ale rolnik Roszk

Na temat zaopatrzenia sklepów każdy z nas może dorzucić swoją uwagę. Wszystkie one będą zgodne: brakuje wielu towarów, coraz trudniej dostać to, co jeszcze niedawno kupowało się od ręki i przy okazji. Narzekania w pierwszym rzędzie kierujemy na stronę handlowców, podważając ich operatywność i umiejętności. Od nich z kolei słyszymy najczęściej o tak zwanych obiektywnych przyczynach, które powodują opóźnienia dostaw bądź minimalne w stosunku do potrzeb zaspokojenie podaży ze strony producentów.

Jak wygląda praca ludzi zajmujących się profesjonalnie załatwianiem towarów? O tych sprawach dyskutują zaopatrzeniowcy z Zakładu Obrotu Artykułami Sportu Turystyki i Wypoczynku WPHW w Białymstoku.

ALEKSANDRA MALESZA: Podam najświeższy przykład — Targi Poznańskie. Owszem, nie wiem, po co tam jeździłam, skoro dostałam gotowe rozdziałniki. Producent mógł przecież przysłać do nas umowy, przystawiam pieczęć, podpis, wysyłam i sprawa rozwiązana.

HALINA CIWONIUK: Impreza wydaje się pozbawiona sensu w sytuacji obecnych braków na rynku. Można załatwić wszystko korespondencyjnie bez całej tej otoczki. Umowa i tak staje się mało wartościowym papierkiem. Bo realizacja to już zupełnie oddzielny temat. Trzeba przesłać ciągle terminy dostaw, egzekwując bowiem dokładnie, w następnym roku niewiele dostaliśmy, co potwierdziło się podczas Targów.

A. MALESZA: W tej chwili można otworzyć pawilon, w którym na półkach zamiast towarów, byłby jedynie kary nakładane na producentów za niewywiązywanie się z terminów umów. Asortyment bardzo bogaty i pełne oferty. I tak Wytwórnia Sprzętu Sportowego „Polisport” w Górze Kalwarii za karą realizację lub niesukcesywnych dostaw m. innymi stolików, leżaków, kółek turystycznych obciążyliśmy karą prawie 36 tys. zł. Zaś wartość zamówionych towarów sięga przeszło 350 tys. złotych.

Zakład Odzieży i Sprzętu Sportowego w Łodzi nie wywiązał się z dostaw plecaków, przysłał do nauki piływnia, ubrań sportowych. Znowu kara ponad 23 tys. złotych. Można tak długo wymieniać...

Do „Betyki” skierowaliśmy pismo, że nie przychylamy się do prośby, by anulować należności kary. Nie zrealizowane dostawy przesunęliśmy z I na II kwartał. Bo co nam z kar? Są to i tak niewspółmiernie niskie kwoty, nie stanowiąc równowagi artykułów. Zresztą handlowcom zależy przede wszystkim na tym, by mieć co sprzedawać. Ale co, producenci płacą, a sytuacja się powtarza.

JANINA GNAT: Weźmy ostatnie wykazy. Spisów przyznano nam pięć tysięcy na cały rok i na trzy województwa, ubrań sportowych — 1800 na półroczu, plecak też co do sztuki. Jak można obiektywnie podzielić? Po prostu po prostu, przy których zaznaczono „według potrzeb”: na 119 — jedynie 6. Po co w takim razie sporządza się rokrocznie zaopatrzeniowców? Przed wyjazdem na Targi po otrzymaniu z Centrali rozdziałników, swoje papiery z dokładnym wyliczeniem czego, ile — pochowywaliśmy do szuflady.

TAISA UŚCINOWICZ: Z rozdziałników uzyskujemy najwyżej połowę pokrycia potrzeb.

A. MALESZA: Przykłady? — proszę bardzo. Centrala przydzieliła dwa tysiące rowerów, a Predom-Romet odpowiada, że nie z tego, nie przysłał nam planowanej ilości. Nie

Łodzi potrzebują błotników do samochodu, w Grudziądzu — mebli. Z Krasnika mieliśmy zamówienie na płaszczyk mebli ze sztruksu... I w ten sposób są podpisywane umowy, a raczej wymuszane podpisy.

H. CIWONIUK: Handlowiec zamiast interesować się obrotem, zaopatrzeniem, załatwianiem innych spraw. Czas tracimy na pisanie pognęgli, telefonów, wyjazdów delegacyjnych do producentów, żeby chociaż towarów rzeczywiście dzięki temu przybywało.

A. MALESZA: Czasami uda się zdobyć dodatkowe artykuły, ale jakim kosztem. Wciąż szukamy nowych rozwiązań. To seminaria, to spotkania z producentami. Aby tylko mieć więcej w sklepach. Często za własne pieniądze stwarza się atmosferę domową, byle nas młodo wspominało, gdy przyjdzie pora upomnieć się o obiecywane oferty. Owszem, to się

swoją twarz, że zawód ten się wykoślawia. Nawykami stają się praktyki: odstąpię kawę, ale zostaw mi to i to...

T. UŚCINOWICZ: Coraz częściej obserwujemy się smutne zjawisko: mianowicie psują się dawne miłe stosunki sklep — branża, które powinny być rozwijane w imię wspólnego celu. Ekspedientki zarzucają nam, że niektóre placówki wyróżniamy. Na pewno macie, tylko nie chcecie dać — mówią nierzadko. Znikła gdzieś dawna sympatia.

Doszło do tego, że sklepy nawzajem się kontrolują. Bo ten dostał siedem butli na gaz, tamten pięć, a więc zaraz domysły, pewnie ekspedientka ma szerokie znajomości.

H. CIWONIUK: Dodatkowo wytworzyła się jeszcze niezdrowa rywalizacja z agentami. Oni byle czego nie wezmą, są na własnym rozrachunku. Mogą więc, załatwiając towar, nie liczyć się z jakimikolwiek kosztami, bo wiedzą z góry, że gdy teraz zainwestują, to im później ten wydatek kilkakrotnie się opłaci. Branżysta takim autem nie sprostą, niestety. Towar ucieka. Handlowiec zostaje pod kreską. I porównuje się sklepy agencyjne z uspołecznionymi. Najpierw trzeba stworzyć płaszczyznę rywalizacji. Agent nikt nie zmusi do kopienia bubli, a my stajemy wobec konieczności, bo sklepy będą świecić pustkami półkami.

J. GNAT: Później musimy same główkować, jak pozbyć się tych towarów, chociaż przyznajemy szczerze, że przedstawianie takich ofert jest po części nabijaniem klientów w butelkę. Ale kogo rozliczać z zapasów? Nas własnie. Plan są sztywne, nie ma miejsca, mimo iż przedsiębiorstwa nie dotrzymują zobowiązań.

A. MALESZA: Co roku w swoim klubie „Mazurki” robimy spotkania z udziałem przedstawicieli spółdzielczości i rzemiosła. Po to, by pokazać, czego handel oczekuje od przemysłu drobnego w naszym regionie. Wystawiamy konkretne wzory, zapotrzebowania. Niechcimy wyjatki, gdy ktoś weźmie pod uwagę kłopoty z produkcją. Z kolei spółdzielczość w hali Jagiellońskiej dokonuje przeglądu swojej produkcji, nie zawsze przydatnej dla naszego rynku. Jedno z drugim się mijają.

T. UŚCINOWICZ: Rzeczywiście, gdzie jest bałagan. W zarządzaniu, planowaniu? Drobnymi producentami, co najłatwiejsze i z czego mają, bo brakuje im parku maszynowego i surowców. A my potrzebujemy tego czego klient wymaga.

J. GNAT: Każde przedsiębiorstwo tłumaczy się własnymi planami wartościowymi, które musi wykonać. Stąd też i ceny stają się coraz bardziej wygórowane. W obrotu zimowym wystarczą, że zmieniono kolor sznurów, widać już są o kilkadziesiąt złotych droższe. Tylko teraz pytanie, jak mamy to tłumaczyć klientom, skoro sami tej sytuacji nie rozumiemy.

Opracowała: **ALICJA ZIELIŃSKA**

Handlowiec pod kreską

mieści się w bilansie. A przecież centrala nie dzieli skóry na niedzielną, ma do swojej dyspozycji konkretne oferty. Teraz będą trwały rozmowy na szczeblu Zjednoczenia — Centrala, ale towaru jak nie było, tak i szybko nie należy się go spodziewać.

Dalej, co nam „Delta” (Zakłady Przemysłu Dzwierskiego w Łodzi) przysłała. Zmniejszono im przydział surowców do produkcji. Wskutek tego Zjednoczenie zwoiniło zakłady od częściowej realizacji dostaw na II półroczu tego roku. W związku z powyższym — piszą — prosimy o rozwiązanie z nami umowy bez rozszerzeń kar. Umowa dotyczyła ubrań treningowych.

W podobnym tonie jeszcze pismo z Zakładu Konfekcji Technicznej, również z Łodzi, w którym dyrekcja informuje, że dostanie my o 80 kompletów namiotów mniej niż pierwotnie zakładano. Tłumaczy się brakiem barwników, rurek na stelażu, sygnalizując tym samym niepełnienie jakichkolwiek kar umownych. Realizacja będzie przebiegała według ich możliwości, a więc może odbiegać od terminów i zamówionych asortymentów.

J. GNAT: Chocąc więcej dostać, trzeba starać się „wyrabiać” układy pozasłużbowe, dojsca, powoływać się na sympatię do Białostoczczyzny. Albo też na zasadzie coś za coś. W

podobna, proszą o następne imprezy, kiedy kuli — pytają.

I jeszcze jedno: jeżdżymy na kaesery do producentów, gdzie argumentujemy swoje racje, czym się liczą, dyrekcja coś obiecuje. Ale to też kłopot, musimy pilnować terminów, wręcz się wpraszać, bo nie wszystkie zakłady tak nas chętnie pragną widzieć u siebie.

Podziwianie jesteśmy za wytrwałość, przedsiębiorczość. Pewnie, pogadamy pięć minut, a pokonujemy setki kilometrów, ciążąc się gdzieś na drugi koniec Polski — do Bielska-Białej, Szafara.

T. UŚCINOWICZ: Okazuje się w końcu, że towary są. Dlaczego zatem nie można ich otrzymać normalnie, a nie drogą większej siły? Przecież albo kosztom tych przedsiębiorstw, którym zabrano towar sprzed nosa?

Czy w każdym zakładzie musi z nas ktoś być na stałe i tylko czekać okazji, gdy jakiś artykuł znajdzie się w magazynie, wtedy na kolacji w porządnej restauracji sprawą z dyrektorem zostanie sfinalizowana.

H. CIWONIUK: Najgorsze, że wygląda to wszystko, jakbyśmy prywatnie interes reprezentowali. Na zebraniach zetesempowskich mówi się, że pracownik handlu stracił

LISTY LISTY LISTY LISTY LISTY sygnały i opinie

NIE UTRUDNIAMY SOBIE ŻYCIA

Mieszkam w bloku przy ul. Podedwornej 4b. Jestem kobietą w starszym wieku, mocno schorowaną w związku z tym muszę dużo leżeć i odpoczywać. Niestety, jest to niemożliwe. W bloku tym od wielu miesięcy ktoś z drugiej lub z trzeciej klatki ciągle stukota o każdej porze dnia, bez względu na niedzielę i święta. A przecież przyszedł do nie tylko mnie. Mieszkają tu rodziny z małymi dziećmi, ludzie starsi, chorzy, którym należy się wyrozumienie. Już myślałam, że ktoś sobie urządził warsztat i ślad to ciągle stukanie. Oprócz tego mieszkają w tym bloku zwolennicy głośnej muzyki, nastawiając radia, telewizory, magnetofony na cały regulator. To wszystko utrudnia nam życie.

Proszę o opublikowanie tego listu w „Gazecie”. Może ci hałasujący lokatorzy przeczytają i wezmą sobie do serca mój apel. Wystarczy odrobina wyrozumiałości w tej kwestii.

J. M. Białystok

DRZEWO ZAWALIDROGA

Sa środkiem ul. Ogrodniczek, tuż przy wjeździe z ul. Antoniaków Fabryczny, rośnie sobie drzewo utrudniające zarówno wjazd jak i wyjazd z tej ulicy. Drzewo to jest podsychnięte i wcale nie zdoła ulicy, a jedynie spełnia rolę zawałidrogi dla wszystkich zmotoryzowanych. Postuluje zatem o jego usunięcie.

Mieszkaniec Białegostoku

CENZURKA Z MARNĄ OCENĄ

Mimo wielu posunięć organizacyjnych, nie udaje się naszym handlowcom usprawnić pracy sklepów. Mimo zapewnień, nie organizuje się wydziałów punktów skupienia opakowań szklanych, a z pustymi butelkami trzeba biegać po całym mieście, bo ich zwrot następuje przy wychodzeniu a nie przy wchodzeniu do stoisk.

Dużo można mieć zastrzeżeń do samego sposobu prowadzenia sprzedaży w niektórych sklepach. Np. w sklepie nr 16 pieczone kurczaki sprzedaje się na sztuki, chociaż cena podawana jest za kilogram. Porcjowanych kurczaków nie wazy się. Tak jest również i w innych sklepach, np. przy ul. Orzeszkowej. Duże lady chłodnicze, pracujące dzień i noc, zięją pustką, jakby nagle zanichano produkcję lodów, pierożków, mrożonek. Jak zwykle brakuje papieru, torebek, wagi kontrolnej, nie mówiąc o niesprawnym sprzęcie p/pożarowym zagrażającym pomieszczeniu. Wszystko to składa się na to, że naszym sklepom wydać można cenzurkę z marną oceną. Czy rzeczywiście nikt się nie martwi tym, co gdzie i jak się sprzedaje? Jak długo można tolerować niedociągnięcia, które w okresie trudności zaopatrzeniowych stały się bardziej widoczne i denerwujące.

Stanisław Dobrowolski
Białystok

CIĄGLE SĄ NIESPODZIANKI

Mam poważne zastrzeżenia dotyczące kursowania autobusów PKS na trasie Wysokie Mazowieckie — Białystok. Chodzi o przystanek we wsi Gromki. Otóż przystanek ten jest tylko „na żądanie”. Odległość ze wsi do Wysokiego Mazowieckie wynosi 4 km. I oto podróżni narażeni są stale na niespodzianki: zatrzymuje się autobus na tym przystanku, czy nie zatrzymuje. Zależy to chyba wyłącznie od dobrego humoru pana kierowcy. Np. 21 września br. o godz. 13 autobus nie zatrzymał się na przystanku w Gromkach, dopiero po odjechaniu 150 m wysadził pasażera i spokojnie pojechał dalej.

Takie przypadki zdarzają się dosyć często. Czy tak powinno być? Pasażer ciągle jest w napięciu, czy tym razem kierowca łaskawie zatrzyma się i zabierze go do autobusu. Chodzi mi także o „wiatę”, którą postawiono za daleko. Przedtem przystanek był o wiele bliżej i służył ogólnie, a teraz służy wyłącznie jednostkom.

K. S. Morąg
(opr. jg)

Ciąg dalszy ze str. 3

nie i ów kolega głosowanie rezygnacji. Pytali tego „niejednomyślnego”, dlaczego nie jest jak inni „za”, maglowali, ale nie potrafili czy nie chciał wy tłumaczyć, chociaż ostatecznie na jego stronę wyszło. Po co narażać się na takie indagacje? Przykładać, i już.

— No, i dlatego — dodaje Łupiniński, w partii znaleźli się ludzie, którzy nigdy tam być nie powinni. Jak czasem czytali opinie, to śmiać mi się chciało. Bumelant, pijaczyna, a superlatywami tyle, że sam się chyba dziwił, że to o niego chodzi. Taka rekomendacja była zwykłym interesem. Facet kilka razy się upił, nie przyszedł do roboty. Nie miał urlopu, no to mu zaproponowali: wstąpisz — to przynknie-

Kres jednomyślności

my oczy. Myślił pan, że nie wstąpił? Statystycznie w porządku, tylko reputacja kiepska, i to już na wspólne, partyjne konto. Tacy z partii nieprędko odejdą, bo się boją, że stracą ten parawan, za którym się schowali.

— W takiej sytuacji łatwo być kibicem, a trudniej oponentem.

— Ja chciałem jeszcze trochę popracować. I tak doświadczyłem skutków podobnych incydentów, bo na tej podstawie urabiał się opinie wszystkim. Dlatego u nas przynajmniej ludzie do partyjnych odnoszą się z rezerwą. Przy strajkach mieli takie pretensje jakbyśmy to ja i koleżdy rządili i decydowali.

— Wygląda na to, że skorzystaliście z żona z najłatwiejszej okazji. Jak zaczyna się robić gorąco to wy okret opuszczacie. Niech sobie inni posterują.

— Pozory. Nie to zaważyło, bo nie działam pochopnie. Ja już znacznie wcześniej nosiłem się z zamiarem odejścia. Nie płaciłem składek, nie chodziłem na zebrania i to jesz-

cze zanim zaczęła się na Wybrzeżu fala strajków.

— Zresztą to co powiedziałem, nie wyczerpuje tematu, a raczej go sygnalizuje. Po prostu za często zdarzało mi się wpaść, czy partia do której wstępowałem, to była ta sama partia, o której przeczytałem mozdno było w statucie. Myślnie chcieli autentycznie coś wnieść do społecznej pracy, ale w tych warunkach nie było to możliwe.

Jest to opinia zbliżona z tą, jaką usłyszałem od Bazylego Kołaczka, który powiedział po prostu, że ta polityka walczyłem z bandami. Później jak umiałem realizowałem ją w PZPR i jeśli wystąpiłem z organizacją to nie dlatego, że nie podobał mi się socjalizm, a dlatego, że niektórzy ludzie

budujący ten ustrój wybierali zbyt kręte i niezbyt uczciwe drogi. Wystarczyło rozejrzeć się po naszym, fabrycznym podwórku. Było tak, że ówczesny sekretarz wziął się na zebraniu do ocerniania ludzi. Ująłem się za nimi, bo uważałem, że nie miał racji. Wcześniej też podpadłem: żona w szpitalu, chałupa i kłopoty na głowie, a tu czyn partyjny. Prosiłem o zwolnienie, wyjątkowo, właśnie wtedy. Nie zwolnili. Takich konfliktów było więcej. Nikt nie chciał zrozumieć.

— Wygląda to raczej na środowiskowe nieporozumienia, z którymi inni jakoś sobie radzą i nie podejmują tak radykalnych decyzji.

— Trzeba i mnie się zastanowić. Nie można wymagać z pamięci tytułu, które pozostawiły nie tylko rozczarowania, ale i satysfakcje. Kto wie, może zdecyduję się wrócić. Tylko, że nie widzę, żeby ktoś tego ode mnie oczekiwał.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Moto ramka

Tegoroczna aura nie sprzyja kierowcom. Zaczęło się od deszczowej wiosny, po niej przyszło podobne lato, a obecnie mamy

szereg jazdy w warunkach zimowych.

Pytanie zasadnicze: jak jeździć w czasie słotnej i mglistej jesieni? Odpowiedź może być bardzo krótka i treściwa — tak jak zwykle, tylko z większą ostrożnością, i przecznością z zachowaniem większego marginesu bezpieczeństwa.

Patrzeć na te sprawy realnie należałoby zacząć od rozwinienia tego krótkiego stwierdzenia. Co to znaczy, że musimy zachować większą ostrożność. Prowadzenie samochodu — na co dzień —

Wynik ostrego hamowania — bez szczególnego powodu — miałem możliwość zaobserwować na drodze wiodącej z Białegostoku do Bielska Podlaskiego. Jadąc przede mną Fiat 1300 wjechał na drogę, zajmując całą szerokość jezdni, pasmo gliny. Będąc już na nim rozpoczął hamowanie. Zauważyłem — jak na zwiastującym filmie — obrót samochodu dookoła własnej osi, powolne zsuwanie się — cały czas na szlachek — z drogi na bok, do rowu i wolniutkie „dachowanie”. Rów był dość głęboki, ale nie na tyle, żeby zdemolować nadwozie, a szybkość nie była zbyt duża, żeby samochód przewrócił się kilka razy. Po ułożeniu się na dachu zneruchomiał. Dalszy ciąg nie był ciekawy. Pani pasażerka będąc przypięta pasami prowa-

działa ostry dialog z kierowcą. Nie się im nie stało — wsiadli do domu główni — przypięci pasami bezpieczeństwa.

Z tej historii wynika jeden wniosek: ostre hamowanie na takich nawierzchniach jest niebezpieczne. Jest w tym jednak pewien moment napawający optymizmem. Pasażerka i kierowca byli przypięci pasami bezpieczeństwa. To ich uchroniło od obrażeń, które mogli odnieść w czasie kiedy samotność stanął na dachu. Przypuszczam, że do dziś jeżdżą w pasach.

Zapinanie pasów bezpieczeństwa obok wielu innych czynników ma bardzo ważny wpływ na ochronę

naszego zdrowia i życia. Należy tylko żałować, że tak mało osób ludzi posługuje się nimi. A szkoda, bo naprawdę znacznie mniej byłoby fatalnych skutków kolizji drogowych. Mimo zapewnień o pożytkach z pasów plynących, zbyt duża grupa kierowców i pasażerów uważa je za rzecz w samochodzie całkiem zbędną. Jeśli już są, to niech sobie wiszą!

Myślę, że dopiero doświadczenie — z reguły smutne — przekonuje niedowiarów o konieczności zapinania pasów. Czasem jest zbyt póź-

Tu zaczyna się proces produkcji sklejek. Łuszczone obsługują Stanisław Zambrowski (z lewej) i Leszek Romanowski.

HENRYK KIN

Prasowanie sklejek na walcach klejarskich. Obsługują (od lewej): Halina Cwengelberg, Józefa Miłkowska i Czesława Drzewińska.

Fot. Krzysztof Świdorski

JANUSZ GRYSIN

no. Póki naukowcy i konstruktorzy samochodowi nie znajdą bardziej efektywnego środka zabezpieczającego, pasy są koniecznością. Zgodzą się z inną ci wszyscy, którym one uratowały życie.

Wracając do jesieni na drogach, chciałbym przypomnieć o konieczności jazdy we mgle na światłach mijania, o tym że co pewien czas powinniśmy się zatrzymać i dokładnie przetrzeć szklą reflektorów i szyby. Będzie to także parę minut relaksu, jakże potrzebnego kierowcom prowadzącym samochody w trudnych warunkach drogowych.

Prasowanie sklejek na walcach klejarskich. Obsługują (od lewej): Halina Cwengelberg, Józefa Miłkowska i Czesława Drzewińska.

Fot. Krzysztof Świdorski

JANUSZ GRYSIN

no. Póki naukowcy i konstruktorzy samochodowi nie znajdą bardziej efektywnego środka zabezpieczającego, pasy są koniecznością. Zgodzą się z inną ci wszyscy, którym one uratowały życie.

Wracając do jesieni na drogach, chciałbym przypomnieć o konieczności jazdy we mgle na światłach mijania, o tym że co pewien czas powinniśmy się zatrzymać i dokładnie przetrzeć szklą reflektorów i szyby. Będzie to także parę minut relaksu, jakże potrzebnego kierowcom prowadzącym samochody w trudnych warunkach drogowych.

Prasowanie sklejek na walcach klejarskich. Obsługują (od lewej): Halina Cwengelberg, Józefa Miłkowska i Czesława Drzewińska.

Fot. Krzysztof Świdorski

JANUSZ GRYSIN

no. Póki naukowcy i konstruktorzy samochodowi nie znajdą bardziej efektywnego środka zabezpieczającego, pasy są koniecznością. Zgodzą się z inną ci wszyscy, którym one uratowały życie.

Wracając do jesieni na drogach, chciałbym przypomnieć o konieczności jazdy we mgle na światłach mijania, o tym że co pewien czas powinniśmy się zatrzymać i dokładnie przetrzeć szklą reflektorów i szyby. Będzie to także parę minut relaksu, jakże potrzebnego kierowcom prowadzącym samochody w trudnych warunkach drogowych.

Prasowanie sklejek na walcach klejarskich. Obsługują (od lewej): Halina Cwengelberg, Józefa Miłkowska i Czesława Drzewińska.

Fot. Krzysztof Świdorski

JANUSZ GRYSIN

no. Póki naukowcy i konstruktorzy samochodowi nie znajdą bardziej efektywnego środka zabezpieczającego, pasy są koniecznością. Zgodzą się z inną ci wszyscy, którym one uratowały życie.

Wracając do jesieni na drogach, chciałbym przypomnieć o konieczności jazdy we mgle na światłach mijania, o tym że co pewien czas powinniśmy się zatrzymać i dokładnie przetrzeć szklą reflektorów i szyby. Będzie to także parę minut relaksu, jakże potrzebnego kierowcom prowadzącym samochody w trudnych warunkach drogowych.

Prasowanie sklejek na walcach klejarskich. Obsługują (od lewej): Halina Cwengelberg, Józefa Miłkowska i Czesława Drzewińska.

Fot. Krzysztof Świdorski

JANUSZ GRYSIN

no. Póki naukowcy i konstruktorzy samochodowi nie znajdą bardziej efektywnego środka zabezpieczającego, pasy są koniecznością. Zgodzą się z inną ci wszyscy, którym one uratowały życie.



A to jak widać nie istnieje

Już starożytni interesowali się wielościanami — bryłami, których ściany stanowią wielokąty. Znanych było na przykład pięć wielościanów foremnych, a Platon przypisywał im pewne znaczenie w swojej nauce o ideach. Najprostszy — czworoszczian odpowiadał idei ognia, sześciąt — ziemi, ośmiościan — powietrza, dwunastościan — wody. Te cztery wielokąty zawierały się w najbardziej skomplikowanym wielościanie foremnym — dwudziestościanie, który przedstawiał z kolei zarys wszechświata. Archimedes również zastanawiał się nad matematyczną naturą wielościanów i również usiłował wyprowadzić z niej wnioski filozoficzne. Zajął się on wielościanami półforemnymi, bryłami platońskimi były z matematycznego punktu widzenia idealne, każdy składał się z identycznych wielokątów: czworoszczian z samych trójkątów równobocznych, sześciąt z samych kwadratów itd. Wielościany Archimedes miał pewną „wadę” — składały się bowiem chociaż z figur foremnych, to jednak różnych.

A to, jak widać, nie istnieje

Rozpoczynając lekcję nauczyciel rozkłada na stole kilka trójkątów, kwadratów, sześciąt, ośmiościanów. Uczniowie zaczynają konstruować wielościany. Nie jest to trudne — w ciągu kilku zaledwie minut potrafią one z tych płytek zbudować czworoszczian. Gdy to się już uda, skonstruowanie sześciątka jest bardzo proste. W ten sposób w ciągu dwóch lekcji uczniowie zbudują wszystkie wielościany platońskie i potrafią sobie zdać sprawę z ich podstawowych własności. Na lekcji następnej można przejść do wielościanów Archimedesów, są one nieco bardziej skomplikowane, lecz nauczyciel również na to ma metody, proponuje „ścianki” wierzchołków już istniejących wielościanów.

Lekcje takie odbyły się w siódmych klasach Szkół Podstawowych nr 3 i 26 w Białymstoku, prowadzili ich studenci Instytutu Matematyki Filii UW i nauczyciele tych szkół. Trudności nie było żadnych, uczniowie szybko opanowali materiał bawiąc się przy tym znakomicie.

Matematyka jest zabawą, grą intelektualną rozwijającą logiczne myślenie, wyobraźnię, intuicję — jeżeli wychodzi się z tego założenia nie jest ona ani trudna, ani nudna. Każde dziecko jest zdolne do swoich odkryć, do powtórzenia drogi myślowej Platona i Archimedesów. Rzecz tylko w metodzie postępowania nauczyciela. Zresztą w trakcie takiej zabawy możliwe są prawdziwe odkrycia. Oto przez kilkanaście wieków sądzono, że wielościanów Archimedesów jest tylko trzynaście. W roku 1937 pewien matematyk nazwiskiem Aszkinuze przedstawił jeszcze jedną taką bryłę. Pomyślnie był dziecinnie prosty.

Dlaczego nie uczy się takimi metodami? Bo nie ma odpowiednich pomocy naukowych. Czy nie można ich produkować, przecież są bardzo tanie i nieskomplikowane? Być może właśnie dlatego. Nie opłaca się. Dla przeprowadzenia eksperymentalnych lekcji materiał na owe trójkąty, kwadraty,

pieciokąty dało białostockie przedsiębiorstwo „PAK-POL” — były to bezużyteczne skrawki tworzywa. Czy nie mogłoby ono wytwarzać tych płytek? Mogłoby i nawet chciałoby, bo w ten sposób lepiej wykorzystaloby surowiec. Ale do tego potrzebna jest pozytywna ocena metody, a takiej brak. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania zaopiniował metodę jako nieprzydatną, wbrew oczywistym faktom. Raz jeszcze matematyka jawi się jako nauka trudna i nudna.

Zabawa w wielościany może być nie tylko ciekawą lekcją w szkole, czy słodką grą dla dzieci. Ostatnio obliczono, że dziesięćdziesiąt dwa, ale dowód budzi wątpliwości. W Instytucie Matematyki Filii UW skonstruowano te dziesięćdziesiąt dwa wielościany, ale przy okazji i wiele innych. Nie wiadomo, czy wśród tych innych znajduje się dziesięćdziesiąt trzech. Sprawdzanie jest tak trudne, że prawie niemożliwe. Skonstruowano również takie, które nie istnieją! Nie istnieją z matematycznego punktu widzenia, bo materialnie — tak. Wygląda tak wielościan dobrze, ale kiedy policzy się odległości pomiędzy wierzchołkami pojawiają się nieprawidłowości. Co prawda niewielkie, na czwartym miejscu po przecinku, lecz są.

Autorem prac zasygnalizowanych tu w uproszczeniu jest dr Edward Zych z Instytutu Matematyki Filii UW w Białymstoku. Tytuł to ulubione powiedzonko matematyków, stosowane zwykle na zakończenie dowodu. Metoda nauczania matematyki opracowana przez doktora Zycha istnieje w teorii; w praktyce, niestety, nie. Odwrotnie jak ten wielościan.

(Chmlel)

ŚRODOWISKO WZYWA LUDZI

Instytucje i organizacje zajmujące się w Polsce ochroną środowiska trudno zliczyć. Począwszy od Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, przez Ligę Ochrony Przyrody, PTTK, po liczne organizacje młodzieżowe, z których każda podaje chronienie naszych lasów, gór i jezior za swój statutowy obowiązek. Do tego dochodzą liczne instytuty naukowe (samych placówek Polskiej Akademii Nauk jest kilkanaście), prasa, która od lat dwunastu zajmuje się tym tematem chętnie i gęsto. Starczy już tej wylizanki, choć nie jest ona bynajmniej skończona.

Mimo, a może właśnie dlatego, że środowiskiem przyrodniczym jest w kraju z roku na rok gorzej. Zeby nie było — tylko kilka danych. Oczyszcza się jedynie 37 proc. ścieków, z tego większość tylko mechanicznie, w ciągu ostatniego roku o 10 proc. wzrosła ilość wód najniższej klasy czystości (oczywiście koszt ten najcięższej). Wzrasta ilość zanieczyszczonych gazowych odprawianych do atmosfery, samego dwutlenku siarki w roku 1979 wyemitowano o 26,6 tys. ton więcej niż w roku poprzednim. Równocześnie mnożą się błędy w lokalizacji zakładów przemysłowych, woluntarystyczne decyzje powodują nieodwracalne zmiany w przyrodzie. Na wszystko oczywiście są naukowe ekspertyzy i obfite opracowania.

Specjalnie polecam powyższe nie tylko fakty, ale i opinie, żeby przedstawić, dlaczego grono dziennikarzy, literatów, naukowców i działaczy krakowskich powołało Polski Klub Ekolo-

„ZIELONI” z Krakowa

giczny. Klub powstał, ponieważ stan środowiska jest coraz gorszy, a istniejące struktury, zarówno państwowe, jak i społeczne, są zupełnie bezradne. Żadnej z nich nie stać na energiczne przeciwdziałanie, na skuteczną akcję w obronie znajdującego się w stanie krytycznym środowiska przyrodniczego.

Jakie cele stawia sobie założyciele? Chciałoby być niezależną od jakiegokolwiek państwowego instytutu bądź organizacji grupą nacisku. Stanowczą w działaniu, bo nie uwikłaną w zależności i struktury, bezkompromi-

sowa, bo bezinteresowna. Czy jest to możliwe? Jak ma wyglądać niezależność bez pieniędzy na działalność, bez lokalu i całego zaplecza, którym dysponuje np. Liga Ochrony Przyrody? Pieniądze już są, z dobrowolnych datków uczestników zebrania założycielskiego Klubu. Mało, ale na początek wystarczy. Potem będą, może ze składek członków, może z datków tych, którzy z działalnością Klubu będą się solidaryzować. Nie to jest według działaczy z Krakowa ważne, lecz to, że grupą się

Klub został założony w Krakowie, ale podejmuje sprawy ważne dla całego kraju, nie jedynie dla regionu. Choć z wielu względów sytuacja Krakowa jest szczególnie trudna. Idea powołania Klubu została zresztą przeniesiona do innych miast, powstają aktualnie oddziały PKE w Warszawie i Poznaniu. Można przypuszczać, że wkrótce powstaną one i w innych miastach, wszędzie tam, gdzie są ludzie nie mieszcący się w ciasnych i niesprawnych strukturach dotychczasowej działalności na rzecz ochrony środowiska.

PKE chce bowiem działać nie tyle obok, co zamiast tych struktur. Jeden z jego założycieli i członek tymczasowego kierownictwa — Krystian Waksmański — określił to następująco: „Gdyby wszystkie istniejące instytucje i organizacje wypełniały swoje zadania, to Polski Klub Ekologiczny nie powstałby, nie byłoby potrzeby”. (Interpress)

Nasza propaganda w zakresie ochrony środowiska

ZE ŚWIATA TECHNIKI

Pogłębiarka polarna

„SSR” zamówił w Finlandii jedną z największych w świecie pogłębiarek — o wyporności 10 500 ton. Będzie to pierwszy statek tego typu, przystosowany do pracy w warunkach polarnych, co pozwoli przedłużyć jego eksploatację o wiele miesięcy. Pogłębiarka będzie ssać piasek z głębokości 30 m. Pompą o wydajności 26 000 m³ w 24 h można wyładować 100 000 m³ w czasie 10-20 minut. Wydobytą błotną masę będzie transportowane bezpośrednio na ląd na odległość do 1000 metrów nadzi przeladowywane na barki.

Odzysk rtęci

Śwalczy, którzy ostro zabrali się do walki z zanieczyszczeniem środowiska naturalnego, skutecznie zrealizowali plan odzysku rzadkiego i cennego surowca, jakim jest rtęć. W 1978 r. zebrali oni 4500 kg zużytych baterii rtęciowych, z których odzyskano 2200 kg czystej rtęci. W roku ubiegłym zebrano już 5500 kg baterii, które dały 3200 kg rtęci. W tym roku plan zapowiada się jeszcze obficiej.

Waży w łóżku

Japończycy wkroczyli ostatnio również w dziedzinę produkcji sprzętu dla szpitali. Ich ostatnia nowość jest wagą dla chorych, działająca za pośrednictwem czterech czujników umieszczonych pod nogami leżaka i podłączonych do minikomputera, który — pamiętając wagę pustego łóżka — wyświetla na ekranie aktualną wagę chorego. W ten sposób można ważyć pacjentów bez potrzeby ruszania ich z miejsca z dokładnością do 10 g. Waga ta przeznaczona jest dla szczególnie ciężkich kuracji, które, jak np. w przypadku dializy lub niektórych

była w ubiegłych latach raczej ujemna, jest taka zresztą nadal. Nie podaje się do wiadomości publicznej danych o stanie środowiska, danych o jakości powietrza, skażenia żywności itp. Oficjalne statystyki GUS są daleko niedokładne, a członkowie Polskiego Klubu Ekologicznego utrzymują, że wręcz fałszowane. Sytuację tę PKE chce zmienić, chce obudzić świadomość ekologiczną Polaków, usłonia przez sposób pisania o tej problematyce.

Klub został założony w Krakowie, ale podejmuje sprawy ważne dla całego kraju, nie jedynie dla regionu. Choć z wielu względów sytuacja Krakowa jest szczególnie trudna. Idea powołania Klubu została zresztą przeniesiona do innych miast, powstają aktualnie oddziały PKE w Warszawie i Poznaniu. Można przypuszczać, że wkrótce powstaną one i w innych miastach, wszędzie tam, gdzie są ludzie nie mieszcący się w ciasnych i niesprawnych strukturach dotychczasowej działalności na rzecz ochrony środowiska.

PKE chce bowiem działać nie tyle obok, co zamiast tych struktur. Jeden z jego założycieli i członek tymczasowego kierownictwa — Krystian Waksmański — określił to następująco: „Gdyby wszystkie istniejące instytucje i organizacje wypełniały swoje zadania, to Polski Klub Ekologiczny nie powstałby, nie byłoby potrzeby”. (Interpress)

metod leczenia dożylnego, wymaga ciągłego i bardzo dokładnego dozoru wagowego chorych. Waga EPS — 100 ma jedną wadę — jej cena wynosi 7000 dolarów.

Samochodowa hybryda

Amerykański Konzern General Motors powierzył specjalistom z RFN i Japonii zadanie zbudowania dwóch prototypów samochodów wyposażonych w podwójny napęd — elektryczny i spalinyowy. Ich budowa pochłonie 8 milionów dolarów i 30 miesięcy czasu, ale powstałe pojazdy spalinywcze 55 proc. mniej benzyny niż dotychczasowe konstrukcje. Samochody te zostaną wyposażone w silnik spalinyowy o mocy 80 KM oraz elektryczny o mocy 40 KM. Pierwszy z silników będzie używany na trasie, a drugi tylko w mieście. Pojazd ma zostać wyposażony w trzystopniową skrzynię biegów i ma ważyć o 400 kg więcej niż zwykłe klasyczne. Produkcja seryjna nowych samochodów przewidziana jest na 1985 r. Ich cena ma wynosić ok. 8000 dolarów. (PAI)

Zielone AKCENTY

Nie wiem czy w światowej księdze rekordów są odnotowane uspaniałotnienie sukcesy rolników. Wiadomo, że jest tam miejsce na różne wyczyny, nawet dziwne i bzdurne. Autorzy dopinają cokolwiek się wydarzyło niezwykłego. O wsi pisze się z konieczności, głównie o geografii głodu i perspektywach, które — według najgłupszych głów — są bardzo mgliste. A przecież i tam trwa walka z czasem, z przeciwnościami natury, z ciągle narastającymi trudnościami. Tam też padają rekordy. Niektóre są godne nie tylko wzmianki, ale największych księgiach, ale także dyskusji, wymiany poglądów, upowszechnienia doświadczeń. Rolnictwo, to zawód i pasja setek milionów ludzi.

W KSIĘDZE REKORDÓW powinny figurować kluby np. angielskich gospodarzy, którzy osiągnęli z każdego hektara uprawianej ziemi co najmniej... 100 kwintali zbóż.

W gronie fachowców i praktyków wiadomo, że budzi sensację i emocje. 100 kwintali ziarna! Nieśmiało sięgamy po obłoki, by sobie policzyc — przy najmniej dla własnej ciekawości i satysfakcji — co by było, gdyby takimi rezultatami legitymowali się polscy rolnicy. Informacja o samej wydajności ma jednak być zasadniczą wadą, że nie nie wiemy ani o technologii uprawy, ani o nawożeniu, ani o glebie, ani o warunkach klimatycznych i pogodowych. Nie wiemy nic. Suchy rezultat ma tylko taką wartość, że uświadamia nam potencjalne możliwości, pobudza do myślenia, każe porównywać, wyciągać wnioski. To też jest ważne.

JAK ZAWODNE są pewne porównania może świadczyć przykład Danii. W kraju tym, stawiającym głównie na gospodarkę rolną, stosujemy zainwestowania jest kilkakrotnie wyższe, niż u nas. Danijscy farmacyści mówią, że w ziemi trzeba włożyć tyle pieniędzy, ile w przemyśle, nawet ten najbardziej kapitałochłonny. Przemysł musi zaspokoić wszystkie potrzeby rolnictwa. Praca producenta żywności powinna być traktowana z szacunkiem. Młodzi chcą widzieć na wsi takie same szanse, jak ich koledy w mieście. Reszta zależy od wiedzy, pracowitości, no i od przebiegu pogody. Raz jest lepszy wrodoz, raz gorszy, ale w gospodarce stojącej na wysokim poziomie zawsze można liczyć na przyzwoite rezultaty pracy na roli.

U NAS PRZEMYSŁ dostarczał rolnictwu około 4 proc., w najlepszym przypadku — 6 proc. produkcji. Tymczasem — jak twierdzi prof. B. Strużek — połączymy doprowadzić do tego, by na wies trafiało po-

nad 20 proc. produkcji przemysłowej, służącej intensyfikacji rolnictwa. Zresztą sama wielkość dostaw nie mówi jeszcze wszystkiego. Skoro średnie zużycie nawozów zbliża się do 200 kg NPK na hektar, a sektor państwowy zużywa ich co najmniej 300 kg na hektar, to wiadomo, że gospodarstwa indywidualne otrzymują znacznie mniej, niż podaje statystyka. W latach 1976-78 tylko co czwarta złotówka nakładów przeznaczonych na inwestycje produkcyjne w rolnictwie trafiła do sektora nieupraczkowanego, który ma przecież zdecydowaną przewagę w naszej strukturze. Podział środków produkcji i pieniędzy na inwestycje nie był więc proporcjonalny, nie uwzględniał ważnego faktu: kto, jakie gospodarstwo, którzy użytkownicy potrafili dać najlepszą produkcję przy zużyciu określonych ilości środków.

JESLI TAK JEST faktycznie, to mamy ważną wskazówkę do polityki sprzedaży ziemi PPZ, która powinna stymulować wzrost arealu średniego gospodarstwa, a poprzez to mechanizację i specjalizację. Podobnie trzeba głębiej zastanowić się nad rozkładem środków produkcji, kredytów i inwestycji. Konsumenta nie interesuje tak bardzo to, kto otrzymuje preferencje i dlatego. On chce mieć dostateczną ilość produktów na rynku. W jego przekonaniu ten jest najlepszy, kto potrafi wykorzystać maksymalnie to wszystko, co może zaoferować państwo. A więc nie dogmat i nie wydumane uprzedmiotowienie, ale twarda logika i efektywność powinny decydować o rozkładach na polityce wnej.

TYLKO TAKI wniosek może uzyskać powagę społeczną, zwłaszcza w aktualnej sytuacji kraju.

MARIAN SUCHOŹEBSKI

Remonty mieszkań - istotny problem Białegostoku

Ważnemu zagadnieniu remontów mieszkań, zarówno profilaktyczno-konserwacyjnych jak i gruntownych, poświęcone były 23 bm. obrady Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku. W posiedzeniu, któremu przewodniczył Romuald Żukowski, uczestniczył wicewójtowa Leopold Rybakiewicz. Wprowadzenia do dyskusji dokonał wiceprezydent miasta — Tadeusz Naczas, a opinie Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i łączności MRN przekazał radny — Maurycy Bi- rula.

Sytuacja przedstawiona we wprowadzeniu do dyskusji nie była optymistyczna. W latach 1970-1975 wyremontowano 221 budynków, co obecnie jest wieloletnim zadaniem. Powstaje konieczność naprawy i modernizacji 98 budynków. Powstaje konieczność naprawy i modernizacji 98 budynków. Powstaje konieczność naprawy i modernizacji 98 budynków.

Pod dobrą opieką

W Szkole Podstawowej nr 1 im. gen. Karola Świerczewskiego w Hajnówce uczy się 1400 dzieci, z których 180 objętych jest stałą opieką wychowawczą w świetlicy. Zarówno kierowniczka świetlicy, Krystyna Jasko jak i wychowawczynie posiadają odpowiednie wykształcenie i staż pedagogiczny. Świetlica ma własną stołówkę, wydająca codziennie około 600 obiadów.

W KILKU WERSZACH

*** PORADNIA** wad budowy i podstawy, mieszcząca się do niedawna w lokalu Przychodni Chirurgicznej dla dzieci w Białymstoku przy ul. Wolodyjowskiego 2, została z dniem 15 bm. przeniesiona do budynku przy ul. KOPERNICKIEJ 3/2. Poza poradnią Wojewódzkiej Przychodni Chirurgicznej dla Dzieci, chirurgiczna i urazowo-ortopedyczna mieszczą się nadal przy ul. Wolodyjowskiego 2.

Wobec istniejących trudności, przyjęty przez Sesję MRN plan remontów gruntownych do r. 1985, jeśli chodzi o domy adwinięte, jest zbyt ambitny. Wskazano na konieczność zwiększenia zakresu robót. Przedstawiono przez wicewójtówkę L. Rybakiewicz konkretną propozycję i zobowiązanie zarządem opłacenie wykonanego przez rzemieślników remontu każdego budynku przy własnym pozwoleniu być w pełni wykorzystane.

Ważne jest także utrzymanie właściwej praktyki remontów. Dokonywanie bowiem przez wykonawców wyboru obiektów według własnego uznania doprowadza do tego, że niektóre budynki nie są remontowane od lat. Sesja MRN zgłosiła także określone dezyderaty pod adresem Kombinatu Budownictwa Komunalnego, Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabudowy.

Radni zapoznali się także z aktualnymi problemami oświaty i potrzebami w tej dziedzinie a także wykonaniem planu społeczno-gospodarczego za dziesięć miesięcy br. Po dyskusji przyjęto zarządzenie porządkowe MRN w sprawie zakazu spożywania napoi alkoholowych i piwa w miejscach użytku publicznego. Za naruszenie tego zakazu grozi grzywna do 1 tys. zł.

Wykonawcy remontów m.in. Zarząd Budynków Mieszkaniowych i spółdzielni mieszkaniowe nie dysponują niezbędnym zapleczem. Istniejące spółdzielcze Zakłady Remontowo-Budowlane obciążone są ponadto wykonywanym systemem gospodarczym, w którym inwestycje ważnych dla mieszkańców potrzeb mieszkaniowych nie jest w pełni wykorzystana. Istnieje możliwość powierzenia niektórych robót Spółdzielni Rzemieślniczej. Przeznaczone na ten cel limity finansowe w ciągu pierwszego półrocza br. wykorzystano w niewielkim stopniu.

Istnieje wprawdzie program budowy własnego zaplecza technicznego. Trudno jednakże w tej chwili stwierdzić, że cała stanowczość, że do utrzymania zostaną przewidziane na lata 1981-85 czy nawet aż w r. 1986 i 1987, terminy oddania poszczególnych obiektów.



Jan Pura i Eugeniusz Dolński pracujący przy linii zamrażania śliwek.

W siemiatyckim „HORTEXIE”

Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortex” w Siemiatyczach, jedno z największych przedsiębiorstw tego rolniczego regionu, z każdym rokiem zwiększa i urozmaica swój asortyment. Dzieje się tak dlatego, że powstają coraz to nowe wydzielnie. Specjaliści montują nowoczesne urządzenia, Zautomatyzowane linie produkcyjne niebawem zaczną pracować.

I tu rodzą się kłopoty. Brak odpowiedniej ilości fachowców umiejących obsługiwać skomplikowane przyrządy musi być uzupełniony ludźmi, którzy zostaną przyuczeni i przeszkoleni w tym zakresie. Niewątpliwie odbije się to na jakości i wielkości produkcji, przynajmniej na początku. Dominującą częścią

zalogi stanowią chłopcy-robotnicy, często po raz pierwszy stykający się z przyrządami, przy czym przeważają kobiety. Docelowo zakład zatrudni ponad tysiąc osób, kilkadziesiąt więcej niż obecnie.

Gros pracowników dojeżdża do pracy autobusami z miejscowości w odległości 60 km. Stan techniczny pojazdów pozostawia wiele do życzenia. Stare wysłużone samochody często ulegają awariom. Należy dodać, że trasy ich pokonywania są z kursami pękającymi. Wystarczyło przesunąć kilka z nich, co w znaczącym stopniu rozwiązało by problemy. Do tej pory obu stronom nie udało się dojść do porozumienia.

Zalodzie przebywającej przez osiem godzin w pomieszczeniach, w których panuje niska temperatura, stołowa przygotowuje gorące posiłki. Mogą z nich korzystać wszyscy zatrudnieni. Niedługo zostanie otwarty bufet. Będzie w nim można kupić, oprócz wielu innych artykułów, wyroby wytwarzane przez „Hortex”.

Również w najbliższym czasie zacznie funkcjonować przychodnia. Będzie dysponowała internistą, ginekologiem, dentystą. Do dyspozycji zalogi przekazano zastanę, także budynek mieszkalny dla dwudziestu czterech rodzin oraz hotel na dwadzieście pięćdziesiąt miejsc.

Pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Najpilniejszą sprawą jest uruchomienie wydzielni koncentratów i przetworów z kontrolowaną atmosferą. Ta ostatnia jest pierwszą tego typu w kraju. Przewożone tu jabłka w tzw. stadium dojrzewania zbiorczą, wyjęte z komór do dwóch trzech miesiadcach, będą miały wygląd i smak, jak ze zrzawu prosto z drzewa.

Od dwóch lat pracuje wydzielnia mrożonki. Na razie dominują tu truskawki, dostarczane z pobliskich okolic. Przedsiębiorstwo przesunęło pod uprawę warzyw i owoców wydzielnię obrotową w dziedzinie gniazdek województwa białostockiego i łomżyńskiego. Na razie koncentracją koncentrację się głównie na uprawie najbardziej popularnych odmian „Hortex” zainteresowany jest urozmaiceniem dostaw.

Jak dotąd zdecydowana większość produkcji przeznaczana jest na eksport w ramach spłaty kredytów. Na rynek krajowy trafiła znikoma część. Propozycje ulegają zmianie po zakończeniu budowy zakładu. (ob)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Komunikat MO

Na przełomie sierpnia — września br. w Białymstoku, w parku przy ul. Pułkowskiej, został napadnięty i pobity mężczyzna w wieku około 30-40 lat, któremu sprawcy zrabowali zegarek, parasolkę, zapalniczkę i plombownię. Osoba pobawiona, proszona jest o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Komendą Miejską MO w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 111, tel. 38-583, lub 38-536.

Troska i pamięć o seniorach

W świetlicy ZW PCK w Białymstoku odbyło się spotkanie z byłymi pracownikami. Seniorzy dzielili się wspomnieniami z minionych lat pracy. Postanowiono spisać historię ruchu czerwonoarmijskiego na Białostocczyźnie. Grupie kronikarzy przewodniczyć będzie Anna Sulawko, która w latach 1956-1974 pełniła funkcję sekretarza ZW PCK.

Wieczór uświetnił występami artystycznymi uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego (grupa Społecznych Inspirowanych Młodzieżowych PCK). Na zakończenie uroczystości seniorzy zostali obdarowani upominkami. (cls)

Koło Związku Rencistów i Inwalidów nr 2 w Białymstoku działające przy Komitecie osiedlowym przy ul. Prowiantowej urządzą również spotkanie seniorów. Wieczór, uświetni występ chóru „Złota Jesień”. Do tańca przygrywa orkiestra w stylu retro. Nie zabrakło niespodzianek i atrakcji. (ob)

Zabrakło winowajcy?

Przy szosie Białystok — Korycin, naprzeciw rezerwatowi „Karczmisko”, leży w rowie stos opakowań polietylenowych po „Chwastoxie”. Jeszcze większy stos takich opakowań porzucono w lesie niedaleko Krynicy, przy drodze od szosy do uroczyska „Gaj”. Jak do tej pory nie ustalono sprawcy zamieszczenia lasu. Nikt też nie poczuwa się do obowiązku sprzątnięcia. (rp)

Siedem trupów w wannie czyli zabili go i uciekli

STUCZKA wieść jak niegdyś historia o czarnej śmierci, wywołując sensację, emocje i najrozmaitsze komentarze. Przypomina dramatycznych zdarzeń, trzęsących strachem i ogromnym napięciem i mrocznych krewnych, jak to w biały dzień pada miasto w stronę z przeszłości, których ponosi — po steryornozumieniu bronią — ograbiono doszczętnie.

Jak zauważyć w takich sprawach niezawodna, najlepiej poinformowana i najskuteczniejsza działająca agencja PPP (pewna para powiatowej) utrzymuje, że wprawdzie autobus był jeden ale sprawców dwóch i każdy z ponoczników na tury. Do nadstawnego Karpacza kazał uciec z miasta w stronę Supraśla, Zabudowa czy też Michałowa.

Dokładnie zresztą nie wiadomo. Bujna fantazja opowiadająca o czepczym szrodo z brudnego pola, uzupełniona całą te budzą, że niepowstała był ostatecznie albo dzielnie się broni i dostał w żeb a pasażerowie w samej tylko bieżnie puszczono do domu.

No i pozna wieść między ludźmi. Ktoś usłyszał, nie omyliłkaj czym przedziwnie, zatelefonował do najbliższej przychodni, opowiadając o tym, co się stało. Ubarwił, pokolorował i iść w życie, że tożdzona siostra była powołana, tego samego i doścześnie obrabowanego autobusu. Nikogo nie przekonuje fakt, że w MPK nikt o czymś takim nie wie a tamtejsi kierowcy są zasko-

czeni, gdy po kolei każdemu z nich udaje się uwieścić, że to właśnie chodzi o niego. Nie ma też znaczenia, że nie zgłoszono się żadna osoba, porwana i ograbiona.

Ostatnio krąży też i inna „sensacja”. Ograbiono kasę PKS. Co prawda nie wiadomo, czy to ustosunkowanie nie wiadomo, nie wiadomo gdzie i nie wiadomo na ile. Dla opowiadających ważne jest, że ograbiono. Oni widzą łopię. W miarę opowiadania kłóciła urosła już do mitu. Jest nadzieja, że będzie więcej. Ale tylko w czystszej bujnej fantazji.

Ta sama bujna fantazja stworzyła plotkę o znalezieniu na jednej z ulic trupa mężczyzny. Naturalnie z nożem w plecach. To bowiem robi wrażenie. Skopuł to tym, że dawała mi ma. Do czego ta historia? z trupem i nożem w plecach należy do cytów opowiadanych pod tytułem „Zabili go i uciekli”.

Dla amatorów mocnych wrażeń mam do zaoferowania historię o siedmiu trupach. W wannie. A wanna płynęła Białką, która była od krwi czerwona.

Nie uierzycie państwo? Przecież to też samo o „prezencie” na porwanie autobusu z pasażerami i znalezieniem nieboszczyka. Z nożem w plecach. JERZY KRASS

Reflex Energetyczny Bielesk Podlaski zawiadamia odbiorców energii elektrycznej o przerwach, które wystąpią w Sieciach dla ulic: Groniejska, Plac Wyzwolenia, Kościuski, Ośiedle Tarasów, Słowczyńska, Świerkowa, Górna i przyjele, Nadzeczna Wysoka. Sportowa, Cielichowska w dnach 28 i 31.10.80 r. w godz. 8-16.

Przy przerwy spowodowane zostaną przebudowa urządzeń energetycznych. K 4568-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATR
Teatr Dramatyczny im. A. Węgrów — nieczynny.
Państwowy Teatr Lalek — nieczynny.

KINA
„Półkół” — „Powrót do domu”, prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.
„Ton” — „Lavinia”, prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13 i 15.30.
„Kamera na zlecenie” prod. franc., kol. (od lat 15), godz. 17.45 i 20.

„Syrena” — „Pies, który śpiewał”, prod. rum.-RFN, kol. (od lat 8), godz. 10.30 i 13; „Port lotniczy 77”, prod. USA, panor. (od lat 13), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Studio” — „Idealna para”, prod. USA (od lat 13), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Związkowców” — Koncert „Młodzież — seniorom”, godz. 17.
„Kolejarz” — nieczynny.

CYRK
Cyrk „Olimpia” (Rynek Sieny) — godz. 18.

KLUBY
Klub Rozrywkowy ul. Wierzbowa 6 — nieczynny.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM
Bielesk Podlaski — „Szacowni nieboszczyki”, prod. włosk. (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Solo dla starszej pani”, prod. CSRS (od lat 15).
Hajnówka — „Przygodzie Gerarda”, prod. ang. (od lat 15).
Sokołki — „Sopotkanie”, prod. ang. (od lat 15).

Radio i TV

PROGRAM I
Wiedomości: 9.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
0.11 Noc z melodii piosenki.
0.12 Sygnały dnia: 3.05 Zielona.
0.13 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych: 16.40 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 17.00 Z dzieł z. „Białe” polski: 17.30 „Białe” polski: 18.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 18.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 19.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 19.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 20.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 20.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 21.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 21.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 22.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 22.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 23.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 23.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 24.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 24.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 25.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 25.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 26.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 26.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 27.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 27.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 28.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 28.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 29.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 29.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 30.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 30.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 31.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 31.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 32.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 32.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 33.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 33.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 34.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 34.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 35.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 35.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 36.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 36.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 37.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 37.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 38.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 38.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 39.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 39.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 40.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 40.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 41.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 41.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 42.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 42.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 43.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 43.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 44.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 44.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 45.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 45.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 46.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 46.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 47.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 47.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 48.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 48.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 49.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 49.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 50.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 50.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 51.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 51.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 52.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 52.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 53.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 53.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 54.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 54.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 55.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 55.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 56.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 56.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 57.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 57.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 58.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 58.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 59.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 59.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 60.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 60.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 61.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 61.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 62.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 62.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 63.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 63.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 64.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 64.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 65.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 65.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 66.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 66.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 67.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 67.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 68.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 68.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 69.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 69.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 70.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 70.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 71.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 71.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 72.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 72.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 73.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 73.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 74.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 74.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 75.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 75.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 76.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 76.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 77.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 77.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 78.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 78.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 79.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 79.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 80.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 80.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 81.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 81.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 82.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 82.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 83.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 83.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 84.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 84.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 85.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 85.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 86.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 86.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 87.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 87.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 88.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 88.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 89.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 89.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 90.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 90.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 91.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 91.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 92.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 92.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 93.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 93.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 94.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 94.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 95.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 95.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 96.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 96.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 97.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 97.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 98.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 98.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 99.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 99.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 100.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 100.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 101.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 101.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 102.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 102.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 103.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 103.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 104.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 104.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 105.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 105.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 106.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 106.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 107.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 107.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 108.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 108.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 109.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 109.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 110.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 110.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 111.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 111.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 112.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 112.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 113.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 113.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 114.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 114.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 115.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 115.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 116.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 116.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 117.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 117.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 118.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 118.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 119.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 119.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 120.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 120.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 121.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 121.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 122.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 122.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 123.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 123.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 124.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 124.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 125.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 125.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 126.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 126.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 127.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 127.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 128.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 128.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 129.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 129.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 130.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 130.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 131.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 131.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 132.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 132.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 133.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 133.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 134.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 134.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 135.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 135.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 136.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 136.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 137.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 137.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 138.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 138.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 139.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 139.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 140.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 140.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 141.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 141.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 142.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 142.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 143.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 143.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 144.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 144.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 145.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 145.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 146.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 146.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 147.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 147.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 148.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 148.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 149.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 149.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 150.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 150.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 151.00 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 151.30 „Kopernik” z z. „Białe” polski: 152.00 „Kopernik” z z. „Białe”

